Nr. 207. — **Rocznik XXI.** **Sobota, 10 września 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 września.

Z bieżącéj chwili.

(Epilog powstania około Tangeru. — Wojsko marokkańskie. — Ewentualne zmiany w rosyjskiéj polityce azyatyckiéj. — Ustąpienie p. Wyszniegradzkiego. — Nominacya p. Wittego i innych urzędników ministeryalnych. — Fermentacya w Serbii.)

Z Madrytu donoszą o niespodziewanym epilogu powstania w okolicy Tangeru. Deputacya powstańczych Angherów przybyła pono do stolicy, aby reprezentantowi sułtańskiemu, Dżamowi, oznajmić bezwzględne poddanie się pod rozkazy sułtana. Na dowód swych pokojowych zamiarów, deputacya poświęciła w obecności cesarskich oficerów wołu na ofiarę.

Haman, waleczny dowódzca powstańców, kazał zaś powiedzieć Dżamowi, że żałuje swego dotychczasowego postępowania i że odtąd będzie wiernym poddanym sułtana. Deputacya nie wydała naturalnie miejsca jego obecnego pobytu, atoli, w obozie cesarskim obiega pogłoska, że udał się z kilku wiernymi towarzyszami do Fezu, aby osobiście błagać sułtana o przebaczenie. Ta nagła zmiana Hamana jest całkiem niezrozumiałą, zwłaszcza po ostatnim buńczucznym liście do Dżami paszy, w którym odgrażał się, że za głowy uwięzionych powstańców odpowiedzą głowami cesarscy wojownicy, wzięci do niewoli. Zresztą Haman walczył z powodzeniem do ostatniéj chwili i w niejednéj utarczce zadał klęskę wojsku sułtańskiemu.

Ciekawe stósunki panują w armii sułtańskiéj. Wedle hiszpańskiego tygodnika „Blanco y Negro“, w wojsku marokkańskim obraca się wszystko nietyle około woli sułtana, ile raczéj około rozkazów szejka Wazzany, który jako bezpośredni potomek proroka, rządzi despotycznie obok sułtana. Ożenił się on z piękną Angielką, przechyla się jednak więcéj na stronę Francyi i popiera jéj interesa.

Broń wojska jest najrozmaitszych systemów i najrozmaitszego pochodzenia; działa, stojące na wałach Tangeru, są poczęści średniowiecznéj konstrukcyi. Niektóre z nich grzmiały w bitwie pod Alkassarem roku 1578, w któréj zginął portugalski król Sebastian. Obóz cesarski składa się z namiotów rozmaitéj wielkości i barwy, ustawionych bez wszelkiéj symetryi. Piechota jest zaś po prostu wyuzdaną bandą rozbójników, którzy dostając żołdu 13 centimów (10 fenygów), kradą, co tylko mogą. Wojsko urządza nawet dwa razy tygodniowo publiczną aukcyą skradzionych przedmiotów, a bez tego handlu wcale by istnieć nie mogło. C'est la guerre!

Na listopad zapowiedziane zmiany w rosyjskiem ministerstwie spraw zewnętrznych zaznaczą się najwyraźniéj, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w polityce środkowo-azyatyckiéj, zawikłanéj obecnie w kwestyi pamirskéj. W londyńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że prawdopodobny następca Giersa, tajny radzca p. Szyszkin, będzie więcéj i energiczniéj podkopywał byt rozprzęgających się państewek i państw w Azyi, aby Anglią mieć za bezpośredniego sąsiada. To przeświadczenie potwierdzają też dzienniki rosyjskie. Między innemi „Mosk. Wied.“ wyrażają nadzieję, że niezadługo zostanie rozwiązaną kwestya środkowéj Azyi i że granice rosyjskich posiadłości posuną się aż do Indyi brytyjskich, a „tak sztuczne kombinacye, jak Afganistan, Pamir, Kaszmir, znikną zupełnie.“ Wtedy będzie można pogwałcenie granicy uważać za *casus belli* i wyprzeć Anglików z Indyi.

Dzisiejsza depesza petersburska donosi wedle wiarogodnych informacyi, że minister komunikacyi p. Witte, został mianowany ministrem finansów, a jego stanowisko obejmuje Kriwoszejn. Pomocnikami nowego ministra finansów zostali mianowani dotychczasowy jego pomocnik w ministerstwie komunikacyi, tajny radzca Iwaczenkow, oraz dotychczasowy dyrektor departamentu dla pośrednich podatków, tajny radzca Jermołow. Pan Iwaczenkow obejmuje zarząd kancelaryi ministeryalnéj, skarbca i sekcyi departamentu kolejowego; p. Jermołow departament celny, obydwa departamenta podatkowe, departament handlu i przemysłu, oraz sekcyą taryfową departamentu kolejowego. Pomocnikiem ministra komunikacyi, p. Kriwoszejna, został wybrany jenerał-lejtnant Petrow.

W Serbii zanosi się przy obecnéj fermentacyi na ważne i ciekawe wypadki. Dnia 4 b. m. odbył się w Aleksinacu olbrzymi wiec, zwołany przez przewodników stronnictwa radykalnego. Przybliżone obliczenie zgomadzonych dało cyfrę 12,000. Pasic, prezydent poprzedniego gabinetu, został wybrany przewodniczącym. Oprócz Pasica przemawiało jeszcze trzech mówców w sposób nader namiętny. W końcu uchwalono rezolucyą następującéj treści:

Po uważnem wysłuchaniu powodów poprzedniego radykalnego rządu, skłaniających go do uczynienia kwestyi gabinetowéj ze sprawy zwołania nadzwyczajnéj skupczyny i zważywszy motywa jakie skłoniły centralny wydział stronnictwa radykalnego do uznania tego kroku rządu radykalnego, uchwala doroczny wiec stronnictwa radykalnego:

1) Rząd radykalny miał dostateczny powód do podania się do dymisyi — a wiec zapewnia go o zaufaniu narodu.

2) Powołanie nowego rządu, opierającego się tylko na drobnéj mniejszości w skupczynie, jest zupełnie sprzeczne z porządkiem parlamentarnym i groźne dla państwa i narodu.

3) Odpowiedzialność za ewentualne szkody spada na tych, którzy mieli odwagę sprzecznie z wolą narodu objąć rząd.

4) Ponieważ rząd teraźniejszy nie ma konstytucyjnego uprawnienia do bytu, przeto nieodzownie potrzebnem jest rozpisanie nowych wyborów, aby zamięszanie stosunków légalnych ukrócić.

Oprócz powyższéj rezolucyi uchwalono telegraficznie wyrazić królowi miłość i uległość oraz oświadczyć, że naród z niecierpliwością wyczekuje jego pełnoletności w przekonaniu, że król weźmie w obronę świętość konstytucyi i parlamentarnego porządku.

Stronnictwo radykalne wydało oprócz tego apel do „wolnych obywateli królewstwa“, wzywający ich do obrony przed inwazyą liberalnéj administracyi samorządu gmin, a szczególniéj urzędu burmistrza. „Widzieliście — mówi odezwa — jak do steru przyszedł rząd, obcy i nieprzyjazny parlamentaryzmowi. Ale korzenie parlamentaryzmu są jeszcze nietknięte w wolnych gminach. Serbski narodzie! Walczyłeś tak długo o autonomię gmin, która jest podstawą naszéj całéj parlamentarnéj wolności! Wolność ta spoczywa w twoich rękach. Strzeż się! Ci, którzy z bezprzykładną zuchwałością objęli rząd, nie będąc przez Ciebie powołanymi, wyciągną również rękę po twoją gminę i dom. Jak wbrew woli całego narodu ustanowiono rząd, tak też będą się starali narzucić gminie swoich urzędników. Czy pozwolisz na to?

„Dzisiaj są oni jeszcze zerem, lecz skoro ich wpuścimy do gmin, wtedy będą poważnem niebezpieczeństwem. Broń narodzie swego prawa, któreś tylu trudami okupił! Wyrzucaj za drzwi prefekta liberalnego, jesli będzie chciał naruszyć gwałtem twoje prawo samorządu. Broń twojéj gminy, twego domu przed inwazyą liberalnych pandurów, gdyż dopóki posiadasz w swych rękach gminę — posiadasz wszystko.“ Agitatorski język tego „apelu pozwala wnosić, jakie panuje oburzenie w radykalnéj opozycyi. Aby się zoryentować, nie należy zapominać, że jeszcze nie upłynęło miesiąca, jak radykalny rząd ustąpił z areny. Jeśli tedy umysły w tak krótkim czasie roznamiętniły się do tego stopnia, iż grzmotem zapowiadają swoje oburzenie, cóż za pioruny będą biły w dalszym ciągu walki stronniczéj!

Telegramy.

Paryż, 8 września. „Figaro“ donosi, że ministrowie Ribot, Freycinet i Giers, oraz rosyjski ambasador Mohrenheim zgodzili się w Aix-le-Bains co do zajęcia postawy względem niektórych kwestyi, szczególnéj względem Egiptu.

„Petit Journal“ donosi, że Ribot i Giers zjadą się ponownie przyszłego miesiąca w Cannes.

Paryż, 8 września. Urzędowa depesza z Dahomeju donosi, że pułkownik Dodds dotarł w górę rzeki Ueme do Kode. (?) Nieprzyjaciel opuścił okolicę Portonovo i skoncentrował się w Alladzie. Oddział piechoty i kawaleryi idzie przeciw niemu. Zdrowotność wojska jest dobrą.

Paryż, 8 września. W dzielnicy giełdowéj na rue des Colonnes eksplodowała rura miedziana długości 15 ctm., obwinięta drutem żelaznym, a położona przed bramą komisyatu policyi. Eksplozya nie zrządziła żadnéj szkody. Rura zawierała części niespalonego papieru i nieznaną bliżéj brunatną masę. Nie wiadomo, czy zachodzi tu zamach zbrodniczy.

Paryż, 7 września. 3500 robotników wzięło udział w urządzoném przez giełdę robotniczą zgromadzeniu w sprawie strejku w Carmaux. Przyjęto kilka uchwał dziennych, z których jedna zarzuca rządowi republikańskiemu, iż pozwala reakcyjnym kapitalistom na używanie środków represyjnych przeciw robotnikom.

Paryż, 7 września. „Gaulois“ ogłasza interview z Mohrenheimem w sprawie nieprzyjętéj składki „Libre Parole.“ Ambasador rosyjski oświadczył, że nie znał dotąd, ani na przyszłość znać nie chce artykułów, które się o nim w prasie pojawiają i że nigdy, ani pośrednio, ani bezpośrednio na nie odpowiadać nie myśli. Odmówił kwitu Drumontowi dla tego, że w ogóle ani on, ani jego żona, prócz datków od osób prywatnych, nie przyjmują żadnych składek publicznych, n. p. urządzanych przez dzienniki.

Spezia, 8 września. Królewska para włoska przybyła tu i po krótkim pobycie udała się do Genui.

Londyn, 8 września. Biuro Reutera donosi z Loandy dnia 7 b. m.: 250 robotników przeznaczonych do budowy kolei Kongo, którzy przybyli na okręcie niemieckiego parowca, nie chciało opuścić okrętu. Gubernator zaczął im perswadować, lecz gdy zaczęli odgrażać się rewolwerem, przywołał 50 żołnierzy. Rozpoczęła się też walka, w któréj dwóch robotników zabito i 12 poraniono. Zabito także jednego białego podróżnika. Ostatecznie stłumiono rokosz i wysłano robotników do Matadi.

Petersburg, 8 września. Carska rodzina udała się wczoraj w towarzystwie ministra wojny do Iwangorodu w Królestwie Polskiém. Na rozkaz cara przekazano milion rubli tym guberniom, które w r. 1891 nawiedził nieurodzaj.

„Ruski Inwalid“ publikuje nominicyą szefów wojskowéj komunikacyi dla okręgów wojskowych Kijowa, Warszawy i Wilna.

Petersburg, 7 września. „Peters. Wiedom.“ donoszą z Warszawy, że w jednym z tamtejszych kościołów prawosławnych rozległ się huk pistoletowy podczas nabożeństwa, gdy pewien człowiek chciał wyciągnąć jakiś przedmiot z kieszeni. W pobliżu stojący oficer pochwycił człowieka tego i oddał go w ręce policyi. Przyaresztowany umarł niebawem w skutek ran, jakie zadała mu eksplozya. Nazywa się on Michał Zieliński, który żył w Warszawie bez żadnego zatrudnienia. Przypuszczają, że Zieliński zamierzał wysadzić w powietrze kościół prawosławny, który niegdyś należał do greckich Unitów. Zarządzono śledztwo masy wybuchowéj.

Wiedeń, 8 września. „Fremdenblatt“ dowiaduje się z pewnego źródła, że tutejsza ambasada rosyjska, z polecenia swego rządu, zakomunikowała austryo-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych telegraficzny cyrkularz Szyszkina, zawierający oświadczenie, iż publikowane przez „Swobodę“ dokumenta są sfałszowane.

Carogród, 8 września. Tutejsza rosyjska ambasada zakomunikowała W. Porcie cyrkularz Szyszkina tyczący się publikacyi „Swobody“, kompromitujących politykę rosyjską.

Autorowie hecy antypolskiéj.

Ostatnia heca antypolska, przyczepiona najnieszczęśliwiéj i najniezręczniéj do wystąpienia górno-ślązkiego „Katolika,“ którego lojalność nawet u niepodejrzanéj o sprzyjanie tak zwanéj agitacyi wielkopolskiéj, „Schles. Volksztg.“ jest niepokalaną, mogłaby uchodzić w oczach ludzi nieobeznanych dokładnie z naszemi stósunkami za wyraz powszechnéj opinii Niemców, co więcéj za odbicie usposobienia w obec nas rządu niemieckiego.

Na szczęście tak źle nie jest. Ta cała antypolska heca ostatnich kilku tygodni, która, jak bujne ziele morskie, objęła swojemi ramionami prasę liberalną, jest po prostu „eine Mache“ pewnego wysoko postawionego pana w Berlinie i jego towarzyszów po duchu w Poznaniu, którzy zasilają prasę bismarckowską antypolskiemi artykułami, przyczém tak są wygodni, że nawet nie starają się o pewną rozmaitość w tych gadzinowych elukubracyach, lecz rozsyłają do gazet po prostu równobrzmiące komunikaty. Panom tym nie może chodzić ani o całość ojczyzny niemieckiéj, ani o jéj bezpieczeństwo, ani wreszcie o postęp niemczyzny, bo zanadto są mądrzy, aby nie mieli wiedzieć, że ucisk działa zawsze w kierunku odwrotnym, i że ani walka kulturna, ani antypolskie ustawy nie osiągnęły rezultatu, do jakiego dążył ich inicyator, który swoją „lojalność“ tak teraz zdemaskował. Nie powiemy, aby obawa zmiany systemu stanowiła koniecznie dla nich „eine Magenfrage,“ chociaż i ta kwestya może odgrywać pewną rolę w ich zaciekłości, ale w każdym razie nie mogą oni przenieść tego i pogodzić się z myślą, że i dla nas mogłaby wreszcie zabłysnąć lepsza gwiazda i że dziś nie wolno im przynajmniéj już bez kontroli deptać po nas i wymyślać na nas, jako na „Reichsfeinde,“ a w następstwie tego windykować sobie tém większe zasługi około ratowania niemieckiéj ojczyzny na wschodnich kresach. Były to bardzo łatwe tryumfy swego czasu dla tych panów i największe miernoty tego rodzaju sztucznemi środeczkami wypływały na wierzch i robiły karyerę nieraz wbrew woli swoich bezpośrednich zwierzchników. My tu w Poznaniu znamy dobrze tych panów i moglibyśmy ich panu ministrowi wymienić po imieniu....

Wiadomą rzeczą, że mniejsi zapatrują się zwykle na większych i z nich biorą sobie wzory postępowania, przyczem zdarza się bardzo często, że uczeń prześciga mistrza i popełnia rzeczy, które samemu mistrzowi zdawają się przedwczesnemi. Dowodem tego z czasów Bismarckowskich wystąpienie tutejszéj rejencyi królewskiéj, która dnia 7 kwietnia 1883 roku wydała reskrypt znoszący bez wiedzy najwyższych kierowników państwa polski wykład w religii świętéj w szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego, czego ostatecznem następstwem było cofnięcie reskryptu rejencyjnego przez ministra Gosslera, a „quos ego“ p. ministra przypomniało niektórym panom, że nie wolno im na własną rękę prowadzić polityki.

Ale po cóż sięgać nam tak daleko, kiedy świeżo przykład takiego przeholowania intencyi rządowych dał nam w czasie niedawnéj bytności ministra dr. Bossego w Poznaniu zwyczajny urzędnik, inspektor powiatowy, który nie wahał się wobec czcigodnego księdza dziekana Wolińskiego w obecności pana ministra wysunąć się ze zakazem używania do pomocy przy egzaminie w nauce religii języka polskiego, gdy chodziło o sprawdzenie, czy dziecko rozumiało to, co powiedziało po niemiecku. Pan minister, jak sądzimy, nie omieszkał zapewne skarcić na miejscu tego wystąpienia pana inspektora powiatowego i przypomnieć mu, że pan minister, a nie pan inspektor tutaj miał prawo zakazu, lub pozwolenia, ale takie jedno wystąpienie może być wskazówką dla dostojnego wizytatora do zwrócenia bacznéj uwagi, czy i o ile panowie urzędnicy na polu szkólnictwa nie przekraczają czasem intencyi rządowych i czy nie idą za daleko w zapędzie germanizacyjnym.

Tutaj i ze strony poważnéj niemieckiéj coraz więcéj podnosi się skarg, że nie interes wychowania, a przedewszystkiem wychowania religijnego, ale polityka lekceważąca potrzeby ludności panuje i góruje na polu szkólnictwa naszego. Polityka ta pełna uprzedzeń do nas, w zaślepieniu swojem odstręcza kilkomilionową ludność od państwa, ludność, która chce i pragnie być lolajną i która tak swojem zachowaniem się, jak i przez swoich reprezentantów tak w sejmie, jak w parlamencie dowiodła, że dąży jedynie i wyłącznie do zachowania swoich najświętszych skarbów religii i narodowości, a interesów monarchii strzeże i broni tak samo, jak obywatele niemieckiéj narodowości.

Wiec w Jerzycach.

Wczoraj po południu o godz. 7 odbył się na sali p. Wendlanda w Jerzycach wiec w sprawie wybudowania kościoła i utworzenia osobnéj parafii w Jerzycach. Uczestników było około 300. *Ksiądz dziekan Woliński* zagaił wiec; na przewodniczącego wybrano stósownie do propozycyi ks. Dziekana pana dr. Kożuszkiewicza. Tenże jako przewodniczący powołał na ławników pp. Bartoszewskiego i Noskiewicza a następnie udzielił głosu ks. Dziekanowi, który w swém przemówieniu nasamprzód zdał sprawę z obecnego stanu budowy kościoła. I tak: grunt ma kosztować 33,000 m. — zebrało się około 29,000 m., z których 26,000 spłacono za grunt, a 3,000 wydano na reperacyą i urządzenie mieszkania dla Sióstr Elżbietanek, które 3 w Jerzycach mieszka, oraz na ogrodzenie całego gruntu. Pozostaje jeszcze do spłacenia za grunt około 7,000 m. Z jednego domu mieszkalnego na gruncie tym opłacają się procenta od owych 7,000 m. i opłaca się reparacya. Następnie uzasadnił ks. Dziekan potrzebę utworzenia nowéj parafii w Jerzycach, gdyż dopiero wtedy sprawa wybudowania kościoła na pewniejsze wejdzie tory; grunt, nabyty już pod kościół, przejdzie na własność parafii, a utrzymanie dla proboszcza w parafii, mającéj 8 tysięcy dusz, z pewnością się znajdzie. Jerzyce powinny tworzyć koniecznie osobną parafią. Nie kto innyt éż, tylko Jerzyce same w pierwszéj linii powinny się starać o kościół dla siebie, a nie liczyć jedynie na ofiarność publiczną; gdy parafia będzie, to ofiarność publiczna z pewnością nie ustanie, ale téż z saméj ofiarności kościoła się nie wybuduje. Dotychczas mówca sam wszystko robił i co mógł, to Jerzycom w ofierze przyniósł, ale do dalszéj pracy potrzeba i większych sił i instytucyi, któraby długie trwała lata, boć on nie wieczny.

W dyskusyi po tem przemówieniu zabrał głos przewodniczący i oświadczył się za utworzeniem osobnéj parafii. W tym samym duchu przemawiali pp. St. Chmielewski, Michał Dziurkiewicz, Bartkowiak. Budowniczy p. Margowski i rektor p. Szuster przemawiali za utworzeniem filii parafii św. Wojciecha. P. Chmielewski twierdzi, że to jest niemożebnem, gdyż Jerzyce posiadają już majątek własny, któryby w takim razie przypadł parafii św. Wojciecha, że zatem koniecznie należy się nie cofać lecz utworzyć osobną parafią, któraby majątek ten w posiadanie objęła. W takim razie Jerzyce jako osobna gmina kościelna mogą zaciągnąć pożyczkę amortyzacyjną i *zaraz* przystąpić do budowy kościoła. Po tem przemówieniu zgodził się p. Szuster także na osobną parafią. Nastąpiło głosowanie i wszystkiemi głosami przyjęto wniosek ks. Wolińskiego o utworzenie nowéj parafii; przeciwko wnioskowi nikt nie głosował. Następnie uchwalono jednogłośnie wybrać deputacyą, któraby się udała do Najprzew. ks. Arcypasterza z wyrażeniem życzenia Jerzyczan utworzenia osobnéj w Jerzycach parafii i z prośbą o poczynienie do tego odpowiednich kroków. Do deputacyi należą: dr. Kożuszkiewicz, Bartoszewski, Chmielewski, Noskiewicz, Kosicki, Dziurkiewicz Michał i Bartkowiak.

Policyą reprezentował p. Portaszewicz z Poznania.

Z Rady miejskiéj.

Dnia 7 bm. przyszedł na posiedzeniu tutejszéj Rady miejskiéj pod obrady wniosek prezydyum komitetu Zjazdu przemysłowców o udzielenie przez miasto zapomogi na opędzenie kosztów Zjazdu w wysokości 600 m. Referent radny optyk p. Foerster wniósł o odrzucenie tego wniosku, ponieważ zdaniem jego Zjazd miał charakter polityczny — polsko-katolicko-agitatorski, zaczepiający i obrażający inne wyznania, jak tego niektórzy mówcy na Zjeździe dowiedli; zdaniem referenta, powinny mianowicie na polu przemysłu kwestye polityczne i konfesyjne być wykluczone. Dawniéj były rozmaite zjazdy i wystawy przemysłowe, w których Niemcy i Polacy wspólnie brali udział, nie potrzeba więc osobnych zjazdów *polskich* przemysłowców; tak samo byłby mówca wniósł o odrzucenie podobnego wniosku, gdyby stawiony był przez komitet zjazdu specyficznie niemieckich przemysłowców.

Na to zabrał głos radny nasz, p. mecenas *Woliński* i w przydłuższem przemówieniu odpowiedział na wywody referenta mniéj więcéj, co następuje:

Mówca wyraża najprzód swe najwyższe zadziwienie, że przy wniosku tak niewinnéj natury referent wywłóczy niepotrzebnie znów kwestye polityczne i wyznaniowe — lecz są już niestety ludzie, którzy bez tego żyć nie mogą, by wszędzie, mianowicie gdy idzie o polskie sprawy, nie wietrzyć agitacyi narodowych i wyznaniowych; to już teraz taka moda. Jeżeli p. radny Ziegler przy przeszłym punkcie porządku obrad tj. przy wniosku o uchwalenie subwencyi szpitalikowi dziecięcemu w Inowrocławiu słusznie powiedział, że podobne wnioski osobnego umotywowania nie potrzebują, to niewątpliwie i przy tym wniosku powiedzieć to można; gdzie chodzi o cele ogólnego znaczenia, o cele humanitarne, tam bez względu na narodowość i wyznanie do poparcia takowych nie potrzeba wielkich przekonywań. Że Zjazd Przemysłowców był ogólnego znaczenia, że, co więcéj, szczególnie dla miasta naszego i pod względem materyalnym i intelektualnym wielkie przyniósł korzyści, tego zapewne nikt nie zaprzeczy i tego osobno udowadniać nie potrzeba. Z całą stanowczością i prawdziwem oburzeniem odpycham zarzut referenta, obrażający w najwyższym stopniu tak poważne zgromadzenie, jak był Zjazd Przemysłowców — jakoby tenże miał cel agitatorsko-polityczny. Zjazd ten zainaugurowany został okrzykiem na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana — a pod takiemi auspicyami niktby nie śmiał wrogich Jednemu i Drugiemu agitacyi politycznych traktować; na to dosyć gwarancyi dawali ludzie téj powagi, jak poseł Cegielski i inni, którzy na czele Zjazdu stali i obradami kierowali. Że tam jeden lub drugi mówca w swym zapale może zadaleko się posunął i wyrażeń niestósownych użył — to to przecież nie nadaje cechu charakterystycznego *całemu* Zjazdowi, gdzie kilka tysięcy jest uczestników, tam może sporadycznie zajść to i owo, czego nie można kłaść na karb całego zjazdu. Jeżeli się tak ciężki zarzut tak poważnemu ciału publicznie robi, to tego się nie czyni tak lekkomyślnie, jak to referent uczynił; nie podaje on najmniejszego faktu, najmniejszego dowodu na poparcie swego zarzutu — konstatuję więc wyraźnie, że zarzut ten referent *lekkomyślnie* rzucił w twarz całemu społeczeństwu polskiemu i wzywam go, by jeszcze, jeżeli może, podał fakta i dowody.

(Wołanie radzcy miasta p. Jaekla: „a rezolucya“).

Tak, panowie, właśnie czekałem na to i spodziewałem się, że ten zarzut podniesiecie. I ta rezolucya, to ma być owym dowodem na polsko-katolickie agitacye zjazdu?! Widzę, że panowie nie znacie genezy téj rezolucyi, dla tego wam ją wytłómaczę. Między rozmaitemi referatami, był referat pana mecenasa Panieńskiego o środkach agitacyi przeciwko socyalnéj demokracyi. Jako najgłówniejszy środek podniósł mówca: „religią“, co zapewne każdy i w tem zebraniu przyzna. Odpowiednio do tego uchwalono, by towarzystwa przemysłowe, na które socyalni demokraci głównie swe sieci zarzucają, kierowały się zasadami religijnemi, że w rezolucyi zamiast religijnemi, powiedziano katolickiemi, toć odpowiadało to właśnie w poszczególnym wypadku całemu charakterowi religijnemu członków zjazdu, którzy wszyscy byli katolikami; przez to absolutnie nie miano zamiaru ubliżyć innym wyznaniom; ostrze tej rezolucyi jedynie było zwrócone przeciw socyalnéj demokracyi.

To więc, panowie, jest ów jedyny fakt, który macie na poparcie twierdzenia referenta, że zjazd przemysłowców miał charakter polsko-katolicki, agitatorski. Przyznam się, że w nim tylko ten dowód może widzieć, kto tego chce koniecznie, bo innych dowodów nie ma. W każdym razie czekam na dalsze dowody. Jeżeli co w téj całéj sprawie ma charakter polityczno-agitatorski, to chyba jedynie wystudyowana mowa referenta, bo innego celu téj mowy nie widzę.

Twierdzenie a raczéj życzenie, że zjazdy przemysłowców powinny się odbywać wspólnie t. j. polskich i niemieckich przemysłowców razem — nie wierzę, żeby odpowiadało wewnętrznemu przekonaniu referenta, gdyż z pewnością sam jest przekonany o tem, że toby było nie do przeprowadzenia — trudnościby były nadzwyczajne, bo większa część polskich przemysłowców nie do tyla zna język niemiecki, by z korzyścią mogła słuchać wykładów w takowym i przeciwnie. A gdyby każdy wykład był w niemieckim i polskim języku — natenczas taki zjazd byłby i nużącym i czas marnującym, którego przemysłowcy za wiele nie mają.

Twierdzeniu wreszcie referenta, żeby wniósł również o odrzucenie podobnego wniosku, gdyby stawiony był przez komitet zjazdu *niemieckich* przemysłowców, po prostu nie wierzę.

Róbcie więc panowie, co chcecie, z owym wnioskiem, ale stanowczo protestować muszę przeciwko ubliżającéj nam insynuacyi, jakoby cel zjazdu był polityczno-agitatorski. To tylko Wam powiadam, że jeżeli wniosku tego nie przyjmiecie, tem samem przyłączycie się do zarzutu referenta, gdyż *innego* motywu na odrzucenie wniosku ani referent, ani Wy nie podajecie.

Następnie zabrał głos radny, pan mecenas *dr. Dziembowski* mniéj więcéj w następujących słowach:

Do słów poprzedniego mówcy kilka tylko mam do dodania uwag. Zasadą naszą w Radzie miejskiéj zawsze było, żeśmy na większe zjazdy, które się w mieście naszem odbywały i rozmaite uroczystości, które się bezwątpienia przyczyniają do uświetnienia naszego miasta, zawsze subwencyą na opędzenie kosztów dawali. Dziwić się więc należy, że referent od téj ogólnéj, raz na zawsze przez nas przyjętéj zasady, odstępuje i to z powodu tak błahego i nieuzasadnionego, jakto poprzedni mówca udowodnił. Dziś stajecie Panowie przed tą alternatywą — albo postąpić tak, jak zasada każe — albo złamać tę zasadę. Dzisiejsza uchwała będzie miarodawczą dla nas na przyszłość. Dawaliśmy subwencye na najrozmaitsze zjazdy i uroczystości — ze specyficznie niemieckim i ewangelick m charakterem — jak to panowie bardzo dobrze wiecie, dajemy co rok subwencyą na taki n. p. Herren-Reiter Verein, który doprawdy znów tak do podniesienia naszego miasta ani w moralném, ani w intelektualném znaczeniu się nie przyczynia — jeżeli odmówicie panowie w tym przypadku, to ściągniecie na sie bie zarzut, że chyba dla tegoście to uczynili, że tu chodzi o *polski* zjazd. A strzeżcie się panowie tego podejrzenia, bo wywoła ono z pewnością wielkie niezadowolenie w polskiéj ludności i nie przyczyni się z pewnością do załagodzenia dyferencyi narodowościowych i wyznaniowych, do czego każdy rozsądny człowiek dążyć powinien. Odrzuceniem wniosku głęboką wyrządzicie niesprawiedliwość polskiemu społeczeństwu.

Słusznie zauważył mówca poprzedni, że w tak wielkiém zgromadzeniu jednostki znaleść się mogą, które niepotrzebnie politykę wciągają w swe dyskusye; ale to i w innych towarzystwach się dzieje, n. p. w t. zw. Ladwehrvereinach, którym też nieraz agitacye polityczne zarzucano.

Sprawiedliwość więc wymaga, byście panowie wniosku tego nie odrzucali.

Radny p. *Kirsten*, jako należący do zarządu tutejszego Landwehrvereinu, zastrzega się przeciw temu, jakoby tenże miał na celu agitacye polityczne; należą tam Niemcy i Polacy i jedynym celem jego jest, pielęgnowanie koleżeństwa bez różnicy wyznań i narodowości.

Radny p. *Woliński* odpowiada na to, że widocznie p. Kirsten nie rozumiał p. dr. Dziembowskiego, bo tenże wyraźnie powiedział, że jednostki w landwehrvereinach też się znajdowały, które się wdawały w agitacye narodowo-wyznaniowe; takie same jednostki mogły się znaleźć w towarzystwach przemysłowców — ale z tego nie można wnosić o ogólnym charakterze tychże. I nasze towarzystwa przemysłowe nie mają innego celu, jak pielęgnowanie koleżeństwa i kształcenia się wzajemnego.

Radny p. *Herzberg* nie jest w zasadzie przeciwnym wnioskowi, lecz wnosi tylko o udzielenie 300 m. subwencyi.

Radny p. *Woliński* zauważa, że w ostatecznym razie nie chodzi już o sumę, ale o uchwałę w zasadzie, by publiczność polska widziała, że dla niéj od raz na zawsze przyjętych zasad wyjątków się nie robi i że sprawiedliwością w obec niéj się kieruje.

Przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem o udzielenie 600 m. subwencyi głosowali tylko radni polskiéj narodowości, za wnioskiem o 300 m. prócz tych jeszcze tylko panowie dr. Landsberger, Herzberg, Ziegler i Prausnitz.

Tak więc oba wnioski przepadły. Obecnych było 21 radnych.

Na tem samem posiedzeniu załatwiono kilka innych mniejszych punktów, między innemi wybrano do kuratoryum szkoły budowlanéj (Baugewerkschule) radnych budowniczego p. Muellera i p. mecenasa Wolińskiego.

Do jakiego stopnia bezczelności

zdolne są dojść gadzinowe gazety niemieckie, gdy chodzi o oczernianie Polaków przed rządem, tego nowy, nadzwyczaj drastyczny przykład daje nam znowu świeżo „Oberschles. Anzeiger“, którego uwagi z lubością wielką pochwycił zaraz i przedrukował żydowski „Tageblatt“ berliński. Czytelnicy nasi nie mogą od nas żądać, abyśmy krok za krokiem zbijali niegodziwe fałsze i kalumnie górnoślązkiego piśmidła, niech wystarczy ogólne stwierdzenie, że autor Anzeigerowego artykułu co słowo napisze, to skłamie. Ale pozwólmy mówić jemu samemu:

„Od *roku* blisko *ożywiła i zaostrzyła się niezmiernie agitacya polska* na Górnym Slązku. Smieléj, aniżeli kiedykolwiek podnoszą głowę górnoślązcy agitatorowie, którzy pod pozorem zamiaru utrzymania języka ojczystego dla po polsku mówiących Górnoślązaków, prowadzą politykę antynarodową; ich żądania są coraz wybujalszemi. Gwałtowny ton, jaki przybrały polskie organa, dowodzi, że na całéj linii od Odry aż do Wisły urządzono mobilizacyą.

Powody, które skłoniły kierowników ruchu do zaniechania dotychczasowéj rezerwy, są rozmaitéj natury. Wszystkie atoli mają swe źródło w pobłażliwości rządu, zainaugurowanéj przez hr. Zedlitza, w obec żądań polskich i w konstelacyi naszego położenia wewnętrznego. Ustępstwo rządu w obec Polaków uwydatniło się najjaskrawiéj w nominacyi dr. Stablewskiego na arcybiskupa poznańskiego. Namiętny charakter Polaków skłonił ich do przecenienia politycznéj doniosłości pomyślnych dla nich wypadków. Tajny gniew, jaki przytem żywili w obec rządu, spowodował polskich przywódców do coraz hardziejszego występowania i zachęcił ich prasę do odzywania się w coraz groźniejszym tonie.

Ten wir skierował swoje fale ku Górnemu Slązkowi, jakkolwiek tam nie istnieje polska kwestya w politycznem znaczeniu. Wielkopolscy agitatorowie skorzystali atoli naturalnie z usposobienia na swoje cele, wyrwali lojalnych Górnoślązaków z zadowolenia i starali się przewrócić im w głowach narzuconą kwestyą szkólną.

Nowe pożywienie otrzymali polscy aspiranci przez zapowiedzianą podróż ministra oświaty doktora Bossego do Górnego Slązka w celu zbadania życzeń po polsku mówiącéj ludności odnośnie do przywrócenia polskiego języka w szkołach ludowych przez osobiste przekonanie się na miejscu i przez poparcie, jakiego tym usiłowaniom udziela duchowy pasterz najwyższy dyecezyi. Ministeryalną podróż atoli odwołano i wskutek tego nie mogły się odbyć polecone i na scenę przez „Katolika“ wprowadzone demonstracye. Rząd dopiero z artykułów polskich organów powziął prawdziwe wyobrażenie o usposobieniu i zamiarach wielkopolskiéj agitacyi i dla tego wypuścił w „Reichsanz.“ znany zimny promień wody na ochłodzenie rozpalonych umysłów polskich. Ta odmowa wielkopolskim pragnieniom serdecznym zdaje się na szczęście być stanowczą i wynika z zajęcia zasadniczo odmiennego stanowiska rządu w obec Polaków.

Byłoby to lekceważeniem, gdyby dla tego miano nie oceniać należycie wielkości i niebezpieczeństw agitacyi polskiéj na Górnym Slązku dla niemieckości i gdyby chciano bezczynnie założyć ręce. Na to wzburzenie mas jest zbyt wielkiem. Powinno przeto być najważniejszem zadaniem wszystkich górnoślązkich Niemców, aby słowem i pismem wybijać z głów polskiéj ludności pokutujące marzenie o przyszłości języka polskiego i aby przez silne krzewienie języka i usposobienia niemieckiego uczynić dostępnemi dla po polsku mówiących braci naszych błogosławieństwa niemieckiéj kultury. Przykłady w powiatach namysłowskim i sycowskim, w których jeszcze przed 25 laty było dużo ewangelików po polsku mówiących, dowodzą, że ta praca germanizacyjna niebyłaby bezowocną, byle tylko odpowiednio do niej się wzięto. Dzięki staraniom świadomego celu i energicznego duchowieństwa i nauczycieli udało się w w przeciągu 25 lat wykorzenić polszczyznę o tyle, że młodsza generacya w rozmawianiu jedynie akcentem różni się od ludności niemieckiéj. Trzeba młodszą generacyą wciągnąć do towarzystw niemieckich i wmawiać w nią, aby była dumną z tego, że czuje po niemiecku i że jest narodowości niemieckiéj. Łatwo jest pozyskać ludność polską dla niemczyzny, dla tego nie godzi się ustawać w walce przeciw polskiemu ruchowi. Jest to najwznioślejsze narodowe i cywilizacyjne zadanie, jakie mają górnoślązcy Niemcy na wschodzie cesarstwa.“

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 6 września.

(Sprawy czeskie. — Przedstawienia polskie na wystawie.)

(⌯) Od ostatniéj sesyi sejmu czeskiego 11 posłów kuryi wielkich posiadłości złożyło mandaty. Odnośne wybory uzupełniające odbędą się 29 września. Że pewna część tych posłów, mianowicie hrabiowie Buguoy, Ledeboor, Wolkenstein i Czerninowie złożyli mandaty, aby tym sposobem zaprotestować przeciwko wszelkiemu odroczeniu ugody, nie ulega wątpliwości. Jeżeli ks. Windischgraetz, na teraz prezes klubu posłów wielkich posiadłości, nie złożył mandatu, tłomaczy się tem, że tem energiczniéj w klubie zamierza popierać akcyę ugodową. W każdym razie jest pewną rzeczą, że w tym klubie, oprócz posłów, którzy zaprotestowali złożeniem mandatów, są jeszcze inni, wpływowi, którzy pragną spiesznego przeprowadzenia ugody. Posłowie ci naturalnie reprezentują pewną ilość wyborców. Kurya wielkiéj posiadłości obecnie liczy 455 wyborców. Z tych około 200 należy do lewicy, około 50 jest takich, którzy głosują zawsze z rządem, około 200 konserwatywnych autonomistów. Pomiędzy tymi znowu można naliczyć około 50 zbliżonych do Czechów, około 150, którzy jak namiestnik hr. Thun, ks. Windischgraetz, ks. Adolf i Jan Schwarzenberg itd., wprawdzie są konserwatystami, ale według narodowości należą do Niemców. Tak przedstawia się sytuacya z realnego stanowiska. To też jest rzeczą prawdopodobną, że nie rozwiązując nawet sejmu czeskiego, co naturalnie mogłoby nastąpić dopiero w grudniu, lub na początku roku przyszłego, hrabia Taaffe przeprowadzi ugodę.

Przez ugodę naturalnie nigdy nie rozumiemy jakiegoś ogólnego usposobienia pojednawczego, jakiegoś niemożliwego zbratania się Czechów i Niemców, lecz jedynie *punktacye ugodowe z r. 1890*, o których świeżo główny organ staroczeski „Hlas Naroda“ zapewnił w zgodzie z naszem zdaniem, że są wielce pożyteczne — dla Czechów! Przeprowadzenie téj ściśle określonéj ugody jest koniecznością z ogólnego stanowiska państwowego, daléj ze stanowiska gabinetu hr. Taaffego, który w téj mierze wobec korony podjął się pewnych zobowiązań, nareszcie także ze stanowiska specyalnie czeskich spraw. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że skoro ugoda będzie przeprowadzona, w Czechach nareszcie się zmniejszy pole ciągłych zatargów narodowościowych.

Co zaś dotyczy zadania prasy *polskiéj* w obec najnowszéj fazy spraw czeskich, to powinna się wystrzegać sumiennie wszelkich wywodów, któreby mogły popierać antiugodowe prądy w Czechach. Tak samo bowiem jak w sprawie Wekelsdorfu i dymisyi barona Prażaka, Koło polskie także zachowa się *z pewnością* neutralnie, gdyby hr. Taaffe oporem przeciwko ugodzie widział się zmuszonym rozwiązać sejm czeski. Koło polskie z powodu tak specyalnie czeskiéj kwestyi nie przejdzie do opozycyi, lecz i nadal popierać będzie hr. Taaffego. To też wszelkie głosy dzienników polskich, popierające opór przeciwko ugodzie a podnoszone skwapliwie przez opozycyjne dzienniki czeskie, mogą za sobą pociągnąć tylko ten przykry skutek, że potem, niedoznawając ze strony Koła polskiego (nieżyczliwego) poparcia, Czesi będą mieli żal do nas i będzie im się zdawało, że obudzaliśmy wśród nich z umysłu fałszywe nadzieje.

Rozważając stósunki bezstronnie, rzecz ma się tak, że hrabia Taffe żywi najprzyjaźniejsze zamiary względem Czechów, czego dowiódł czynami od roku 1879. Jeżeli pomimo tego Czesi spodziewają się drogą opozycyi uzyskać więcéj, a zatém zmuszać będą hrabiego Taffego do kroków, dla nich przykrych, to muszą to uczynić na własne ryzyko. My zaś, pomimo wszelkiéj przychylności dla Czechów, nie rozpoczniemy walki z hr. Taaffem dla tego, że w Czechach prądy młodoczeskie — wstrętne nam pod każdym względem i sprzeczne z naszym interesem i naszemi ideałami narodowemi — biorą górę.

Przedstawienia *polskie* w teatrze wystawy muzycznéj, rozpoczną się pojutrze wśród najniepomyślniejszych warunków. Przedewszystkiém pierwsza połowa września w ogóle dla teatrów tutejszych jest najniekorzystniejszą, ponieważ niemal cały wielki świat przebywa wówczas na wsi, w różnych zdrojowiskach i wilegiaturach. Powtóre zapał, który się zaznaczał w pierwszych tygodniach wystawy, z czasem całkiem ochłódł i daremnie teraz pachołkowie w niebieskich mundurach o melancholicznem spojrzeniu przechadzają się z wielkiemi plakatami po ulicach, aby zapraszać na różne festyny wystawowe, dzienne i nocne. Co jednak najgorsza, to że od niedzieli bez ustanku deszcz leje jak z wiader przy temperaturze 7°. Znaczy to, że ta ogromna łąka pomiędzy dwoma ramionami Dunaju, która się nazywa Praterem, zamieniła się w morze błota. W takich warunkach wybrać się do wystawy, a zwłaszcya wracać ztamtąd około północy, nie jest przyjemnością, lecz poświęceniem. Przeprawa z wystawy tramwajem lub omnibusem do miasta, trwa pół godziny, a nie można nigdy być pewnym, czy też po teatrze znajdziesz miejsce w tramwaju.

Jeżeli pomimo tych wszystkich niedogodności, które sprawiają, że teatrzyk wystawy ciągle świeci pustkami, trupa polska zdoła go zapełnić jako tako, byłby to sukces bardzo wielki, zadziwiający.

Ziemie Polskie.

* Powrót emigrantów. Ze Zbarazkiego, piszą do „Przeglądu lwowskiego“:

„Tak tedy nasi emigranci popowracali. Rosya ich z granic państwa swego wyparła. Jakie tam ze sobą przynieśli zarodki nowych poglądów, zaczerpniętych z nauk, których się tam nasłuchali i nabytych własnem doświadczeniem, niewiadomo, to przyszłość dopiéro okaże.

Widocznem jest tylko wielkie rozczarowanie i strach przed nędzą, która rzeczywiście zagraża. Zapasy zboża, bydło, narzędzia rolnicze, wszystko to lekkomyślnie strwoniono przed wyjściem, pozostały puste chaty przez władze opieczętowane, a w perspektywie zima, więc i głód i chłód i w dodatku widmo cholery.

Czyż my tych biedaków w stanie takim zostawić możemy? Czyż nie pora obecnie pokazać temu ludowi, kto mu rzeczywiście sprzyja? czy pomijając to nawet, że w obec zbliżającéj się epidemii, głód jest bardzo dobrym jéj przewodnikiem, samo uczucie ludzkości nie nakazuje nam przyjść ludowi z pomocą? Jeżeli lud ten zawinił, jeżeli podeptał wszystko to, co mu świętém być powinno, bo rzucił ziemię swą ojczystą i wiarę swoją, to wina nie zupełnie po jego stronie, część spada i na barki klasy wykształconéj, która lud ten prowadzi, a przynajmniéj prowadzić była obowiązaną.

. . . . . .

Celem głównym niniejszej méj korespondencyi jest: poruszyć myśl zbierania w kraju składek dla odwrócenia nędzy ludowi grożącéj. Niech zbliżający się sejm da w tym względzie dobry przykład, i niech się spełni przysłowie: prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.“

— Sejm galicyjski zostanie otwarty dzisiaj w piątek dnia 9 września. „Czas“ krakowski takie nowéj sesyi sejmowéj poświęca uwagi:

Już sam zewnętrzny program sesyi sejmowéj, która się rozpoczyna pojutrze we Lwowie, owa przymusowa dłuższa pauza u samego wstępu działalności Sejmu — są charakterystyczną ilustracyą zdania, które wypowiedzieliśmy na tem miejscu bezpośrednio po zwołaniu Sejmu, że mianowicie pora dla obrad reprezentacyi kraju jest bardzo niestósowna. Nie ulega wątpliwości, że Wydział krajowy został zaskoczony niespodziewanie rychłem zwołaniem Sejmu, a tak być nie powinno, jeśli Wydział krajowy, będący z natury rzeczy regulatorem prac sejmowych, ma należycie spełniać ważne swoje zadanie.

Nie powinna uprawniać do ponawiania tego rodzaju eksperymentów okoliczność, że galicyjski Wydział krajowy, mimo wszystkich trudności, wystąpi jednak przed Sejmem nietylko z preliminarzem budżetu na r. 1893, ale co więcéj nawet z gotowym planem reformy finansów krajowych. Należy mu się za to szczere uznanie, które spotęguje się jeszcze, jeśli się przekonamy, że ta krótkość czasu wolnego do pracy i szybkość w przygotowaniu projektu uzdrowienia skarbu krajowego nie wpłynęły ujemnie na wewnętrzną wartość pracy i jéj owoców.

Rzecz prosta, że nie znając dokładnie i we wszystkich szczegółach odnośnego wniosku Wydziału krajowego, nie możemy dziś ostatniego wyrzec o nim słowa. Chcemy tylko przypomnieć, że już na wiosnę b. r. zajęliśmy w téj sprawie stanowisko wyraźne i jasne: oświadczyliśmy, że konwersyą długów indemnizacyjnych uważamy za niezbędny środek do radykalnego i stanowczego uzdrowienia finansów galicyjskich. Od owéj chwili nietylko nie zaszło nic, coby nas zachwiać mogło w tem zapatrywaniu, lecz przeciwnie mamy dziś przed sobą nowy fakt, będący zarazem nowym argumentem w téj kwestyi.

Mamy na myśli preliminarz budżetowy na rok 1893. Jest on wymownym dowodem, jak z dnia na dzień bardziéj piekącą staje się sprawa naprawy finansowéj. Bo jeśli mimo bardzo stósunkowo znacznego obniżenia się wydatków na umarzanie długów krajowych — zniżka ta wynosi 692,383 złr.; jednak budżet wydatków wzrasta o 142,587 złr., co oznacza wzrost innych wydatków o 834,970 złr. — jeśli w rezultacie tego zjawiska, równocześnie z obniżeniem się pozycyi na umorzenie długów zachodzi potrzeba podniesienia — w jednéj części kraju przynajmniéj — dodatków do podatków o jednego centa — toć to chyba jest dowodem, że, obierając dla uzyskania równowagi system ciągłych pożyczek, otrzymamy w budżecie dwie linie równoległe: jedna z nich przedstawiać będzie niedobory, druga pożyczki — a wiadomo, że dwie linie równoległe, przedłużone w nieskończoność, nigdy się nie przetną....

Okoliczność, o której mówimy na wstępie, to jest niestósowna pora zwołania Sejmu, spowoduje, że oprócz budżetu, Sejm żadną ważniejszą sprawą nie będzie się mógł zająć w obecnéj sesyi, czy raczéj w obecnym odcinku tegorocznéj sesyi. Mamy też nadzieję, że téj sprawy, sprawy ogólno-krajowego znaczenia i wszystkich mieszkańców Galicyi zarówno obchodzącéj, nie zechcą posłowie ruscy użyć do praktycznego ilustrowania tego, co p. Romańczuk eufemistycznie nazwał „stanowiskiem Rusinów wobec rządu, odpowiedniem postępowaniu rządu wobec Rusinów.“

Nie będą więc obecne obrady Sejmu ani dramatyczne, ani wysoce polityczne: oby były płodne w dobre dla kraju skutki, oby wyniki ich stały się nowem, silnem ogniwem w powolnym, ale nieprzerwanym rozwoju naszego kraju. Tego zbierającemu się pojutrze Sejmowi życzymy z całego serca!

— Sprawę tuczempską można wreszcie uważać

za załatwioną, około 600 dusz przeszło już na obrządek rz. kat., na co Watykan zezwolił. Wprawdzie „Diło“ dziwi się owemu zezwoleniu i uważa je za nadspodziewane, dla nas jednak było ono nietylko spodziewanem, ale i pewnem. Całą historyą tego przejścia włościan tuczempskich z jednego obrządku na drugi, można dziś streścić w kilku wierszach. Od wieków znajdowała się w Tuczempach kolonia polska, która z czasem przyjęła obrządek grecko-katolicki. Zawsze jednak proboszczowie porozumiewali się z nią w języku polskim, mówili do nich po polsku z konfesyonału i ambony. Obecny dopiero proboszcz, który niedawno zainstalowany został, chciał zrusyfikować tuczempskich Polaków i nie chciał pod żadnym warunkiem porozumiewać się z nimi po polsku, twierdząc, że ewangielia mu na to nie pozwala. Wskutek tego włościanie tuczempscy, którzy czują się Polakami i kochają swoją mowę ojczystą, odwrócili się od zbyt gorliwego proboszcza i przeszli na obrządek rzymsko-katolicki. Postępek ich jest więc zupełnie słusznym i naturalnym.

Niemcy.

* ***Berlin***, 8 września. Z powodu zaniechania tegorocznych manewrów wydał cesarz następujący okólnik do prezesów prowincyi nadreńskiéj: „Ponieważ cholera znalazła z zagranicy przystęp i do naszéj ojczyzny, i ponieważ nagromadzenie wielkich tłumów ludzi szczególnie się nadaje do szerzenia cholery, przeto w ojcowskiéj troskliwości rozporządziłem, aby tegoroczne wielkie manewra VIII i XVI korpusu wojska nie odbyły się ze względu na niebezpieczeństwo połączone z tem tak dla wojska, jak i dla ludności. Jakkolwiek byłbym się wielce cieszył, że z téj okazyi będę mógł odwiedzić znowu prowincyą nadreńską i w bliższą wejść styczność z jedną częścią waszych wiernych mieszkańców, to jednakże przyjemności téj odmówić sobie muszę na teraz. Czynię to atoli w niezachwianéj nadziei, że Moje postanowienie przy pomocy Bożéj przyczyni się do tego, iż przeszkodzi dalszemu szerzeniu się niszczącéj zarazy. Zechciéj Pan okólnik ten bezzwłocznie podać do wiadomości publicznéj.

Pałac marmurowy, 5 września 1892.

Wilhelm R.“

Takie samo pismo wysłał cesarz do namiestnika Alzacyi i Lotaryngii ks. Hohenlohe.

— *Wyrtemberskie* kolegium medyczne oświadczyło się na odnośne zapytanie rządu przeciwko odbyciu się wielkich manewrów. Cesarz i tam zaniechał odbycia manewrów cesarskich.

— *Rada kolonialna* rozpocznie posiedzenia w przyszłym miesiącu. Ze strony kanclerza wyszło już wezwanie do różnych towarzystw kolonialnych, którym przysługuje prawo mianowania członków, aby przedstawiły swoich kandydatów.

— *Rząd* północno-amerykański, jak się dowiadują urzędowe „Berl. Pol. Nachr.“, stara się o to, aby do wydziału na wystawie, który mieścić będzie przedmioty, odnoszące się do szkólnictwa, nadesłały Prusy także swoje przedmioty, ponieważ szkólnictwo pruskie jest tam uważane jako wzorowe i zasługuje także i w Nowym świecie na uznanie. Minister oświaty zamierza wysłać na wystawę w Chicago statystyczne zestawienia, kolekcye książek szkólnych, graficzne przedstawienia itd.

— *Co do przywrócenia* zakonu Jezuitów — pisze „Konserwative Corresp.“, to możemy spokojnie oczekiwać postawienia wniosku ze strony centrum. Rząd bezwątpienia będzie obstawał przy swem dotychczasowem stanowisku odpornem a konserwatyści na pewno nie pójdą razem z centrum w tym względzie.

— *We wczorajszéj* wieczornéj „Kreuz Z.“ czytamy: „Odnośnie do zwołania sejmu pruskiego nie powziął rząd jeszcze ostatecznéj decyzyi, któréj nie można spodziewać się przed połową października, a więc do czasu, w którym się ogłasza termin zwołania. W tem atoli zgadza się ministerstwo stanu, że sejm już w jesieni, prawdopodobnie w pierwszych dziesięciu dniach listopada już rozpocznie obrady, chodzi tylko jeszcze o ustanowienie dnia zagajenia sejmu. Parlament ma się zebrać później i wedle pogłosek odzywają się głosy za tem, aby go zwołano lepiéj dopiero po Nowym Roku. Za dwa miesiące zatem można się spodziewać otwarcia sejmu i na miejscu będzie zestawić materyał do obrad. W pierwszym rzędzie stoją nowe ustawy podatkowe, z powodu których sesya ma się rozpocząć wcześniéj, niż zwykle. Następuje wedle porządku etat państwowy; już od roku zapowiedziano ustawę o rachunkowości. Do dziedziny szkólnictwa należą dwa niedawno w łonie ministerstwa podniesione żądania i to suma na polepszenie bytu nauczycieli ludowych i przeobrażenie szkólnictwa dla dziewcząt. Daléj mają zostać przedłożone projekta, dotyczące większych budowli portowych, projekt co do przewodnictwa w katolickich dozorach kościelnych prowincyi nadreńskiéj itd.“

— *Wydanie* ustawy o środkach przeciw zaraźliwym chorobom napotyka w Rzeszy, jak donosi „Magd. Z.“, na liczne trudności i podobno dla tego odnośny projekt ma zostać przedłożony tylko dla Prus.

Cholera.

Hamburg, 8 września. Od wczoraj południa do dzisiaj południa zachorowało na cholerę 655 osób, umarło 315.

Hamburg, 7 września. W obec doniesień dziennikarskich, że w Hamburgu znajdowało się wczoraj wieczorem 1300 trupów niepochowanych, stwierdzono urzędowo, że niepochowanych trupów leżało w lazaretach tylko (!) 650, których większa część umarła w nocy.

Cholera wybuchła wczoraj na przedmieściu Barmbecht i w pobliżu cmentarza ohlsdorfskiego. Suma zbierana na biednych cholerą dotkniętych, wynosi blizko pół miliona m. Helgolandzcy marynarze zebrali 2000 m.

Hamburg, 8 września. Radzca medycynalny dr. Kraus wziął dymisyą, stanowisko jego objął prowizorycznie fizyk dr. Reincke.

Bremena, 8 września. Wedle urzędowego sprawozdania, od wczoraj południa nikogo nie przeniesiono do lazaretu. Od 3 b. m. zachorowała i umarła jedna tylko osoba.

Drezno, 7 września. „Dresdener Anzeiger“ donosi, że jeśli się stósunki sanitarne nie polepszą, to jarmark św.-Michalski zostanie odroczony.

Heilbronn, 8 września. Umarło tu na cholerę pewne dziewczę, które przybyło z Kirchheim. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy dziewczę to umarło na cholerę azyatycką, czy swojską.

Rolterdam, 8 września. Tutejszy burmistrz donosi, że stwierdzono tu przypadek azyatyckiéj cholery.

Amsterdam, 8 września. Umarł tu na cholerę azyatycką pewien robotnik.

Z Winschoten donoszą, że umarła tam pewna kobieta na cholerę swojską.

Paryż, 8 września. W Paryżu i w okolicy na milę zachorowało wczoraj wśród objawów cholery 69 osób, umarło 50.

W Hawrze zachorowało 19, umarło 11 osób.

Paryż, 8 września. Prefekt policyjny postanowił ogłaszać codzień liczbę chorych i umarłych.

„Figaro“ donosi, że dnia 6 b. m. zachorowało w samym Paryżu 41 osób, umarło 26; w okolicy umarło 16.

Nowy Jork, 8 września. Wczoraj zachorowało tu dziesięć osób, 8 na okręcie „Normania“, 2 na okręcie „Rugia“.

Waszyngton, 8 września. Rząd Stanów Zjednoczonych polecił strażom nadbrzeżnym, aby poczyniły zarządzenia, mające na celu zapobiedz wylądowywaniu podróżnych na brzegach Stanów Zjednoczonych.

Quebeck, 8 września. Na okręcie, który przybył z Hamburga, zachorowało kilka osób wśród objawów cholery i wskutek tego rząd wydał zakaz wylądowywania podróżnych w prowincyi Quebeck.

Petersburg, 8 września. Wystąpiła cholera także w gubernii ołonezkiéj; zachorowało tam dnia 2 b. b. 7 osób, umarła 1. Dnia 5 b. m. zachorowało w gubernii saratowskiéj 871 osób, umarło 366, w Samarze zachorowało 393, umarły 133 osoby, w Tamborze zachorowało dnia 5 i 6 b. m. 540 osób, umarło 260, w kraju dońskim zachorowało dnia 3 i 4 b. m. 546 osób, umarło 271.

Towarzystwa i Spółki.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 3½ po południu odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu du Nord walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Gnieźnieńskiego i Witkowskiego.

Rolnicze posiedzenie na Tucholę odbędzie się w niedzielę dnia 11 września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Neumanna. Do porządku obrad należy powtórzenie odczytów: 1) p. Bieńkowskiego z Białowieży „O siewach mięszanych“; 2) p. Połczyńskiego z Wysoki „O agronomii“; 3) zmiana paragrafu 17 ustaw o dniu i miejscu zebrań; 4) przedłożenie protokółu rewizyjnego z teatru amatorskiego itd. O liczny udział członków i o zapłacenie zaległych składek uprasza Zarząd.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Ostrzeszowskiego i Kępińskiego, odbędzie się dnia 25 września o godzinie pół do 4téj po południu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 9 września.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: ks. proboszczowi Meusel w Hochheim order czerw. orła IV klasy, dziedzicowi Guradze w Czystem w powiecie inowrocławskim król. order kor. IV klasy.

* **„Dziesięć wskazówek przeciwcholerycznych“.** *Wydał dr. Ignacy Zielewicz, radzca zdrowia, lekarz dyrygujący n Zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu. Cena za egzemplarz 10 fen., 50 egzempl. 3,75 m. z przesyłką, 100 egzempl. 5,50 z przesyłką. Odwrotną pocztą wysyła Drukarnia „Kuryera Poznańskiego“.*

* *Piszą nam z miasta:* „Sprawa wyboru nowego rektora dla jednéj z tutejszych szkół elementarnych jakoś przycichła. Podobno protestantów zgłosiło się na tę posadę bardzo wielu, z katolików tylko jeden (!!), a z Polaków żaden. Dziwi nas ten brak odwagi — należałoby znowu spróbować, a kto wie, czy tym razem rezultat nie okazałby się pomyślniejszym. O ile wiemy, to, jakkolwiek termin ubiegania się o tę posadę już minął, ewentualne zgłoszenia jeszczeby zostały przyjęte. A więc nie zasypiać sprawy! Powtarzamy raz jeszcze: spróbować nie zawadzi, toć nikomu za to głowy nie urwą.“

Podzielamy najzupełniéj zdanie szanownego Korespondenta.

* **Wczoraj**, w uroczyste święto Matki Boskiéj, w czasie nabożeństwa, wywoziły wozy magistrackie fekalia z domów położonych przy ulicy Rycerskiéj, dawniejszéj małéj. Czy to się godzi? Naszem zdaniem nie powinni byli katoliccy właściciele owych domów pozwolić na tak ostentacyjne nieuszanowanie święta katolickiego.

* **Pewien** tutejszy przedsiębiorca, Polak i katolik, kazał wczoraj, w dzień uroczystego święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny wozić kamienie i piasek. Robotnicy byli oburzeni na to gwałcenie tak wielkiéj w kościele katolickim uroczystości. W czasie téj roboty padł dobry roboczy koń i zdechł na miejscu.

* **Jarzębina** dojrzała jest w tym roku znacznym artykułem handlowym, na co zwracamy uwagę. Idzie ona wagonami do Austryi i Południowych Niemiec.

* **Landraci** z całego obwodu rejencyjnego poznańskiego zebrali się tu wczoraj na naradę przeciw cholerze.

* **Zabawa latowa** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. w ogrodzie p. Szermera (Villa Gehlen). Początek o godzinie 3ciéj. Goście przedstawieni i wprowadzeni przez członków mile widziani. Wstęp ne dla Panów Gości 1 markę, dla członków 50 fen. Wieczorem rzęsiste oświetlenie ogrodu i odpalenie sztucznych ogni.

Nadmieniamy, że gospodarz p. Szermer postarał się o znacznie większą ilość stołów i miejsc do siedzenia oraz o dostateczną usługę.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“
w Poznaniu.
B. Chrzanowski, prezes. A. Kosidowski, sekretarz.

* **W niedzielę**, dnia 11 września o godzinie 8 z rana odprawi się w kościele farnym doroczna msza św. na intencyą dalszego rozwoju Towarzystwa Krawców w Poznaniu. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne stawienie się już o godz. wpół do 8.

Zarazem namieniamy, iż biblioteka Towarzystwa naszego znajduje się odtąd w lokalu p. B. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej Nr. 18. Będzie ona otwartą, począwszy od dnia 18 b. m. w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych od 2 do wpół do 4. Bibliotekarzem jest p. A. Minnicki.

Z polecenia zarządu
K. Chojnacki, W. Kosmowski, J. Marecki.

* **Tutejsza** król. rejencya wydała na obwód rejenc. poznański rozporządzenie, nakazujące aby ojcowie rodzin donieśli gospodarzowi domu i władzy policyjnéj w przeciągu godziny o przybyciu do nich każdéj osoby z Hamburga, z Altony lub z Królestwa Polskiego, o przybywających z Królestwa, jeżeli przybyli z okolic ponad trzy mile od granicy oddalonych. — Tak samo trzeba donieść o pobycie osób, które z tych miast i okolic dawniéj przybyły. Gospodarz domu lub jego zastępca mają także o tém przybyciu donieść władzy policyjnéj, skoro się o niém w ten lub ów sposób dowiedzą. Wykraczający przeciw temu rozporządzeniu podlegają karze aż do 60 marek lub odpowiedniemu więzieniu, może ich téż spotkać w danym razie kara przepisana § 327 kodeksu karnego.

* **Tutejsze** akcyjne Towarzystwo sprytowni ma na zebraniu 8 października r. b. uchwalić 4 procent dywidendy.

* **Tutejsi** robotnicy, nie mający, zatrudnienia, udali się wczoraj na policyą, oświadczając, że są gotowi udać się do Hamburga, aby tam chować zmarłych na cholerę. Odprawiono ich, bo się bez ich pomocy w Hamburgu obędzie.

* **Warta** płynie po za Wilczym młynem wielkiem kolanem, które rząd każe przekopać, począwszy od Kozich głów pod Poznaniem. Ten przekop będzie wynosił 1600 do 1700 metrów długości.

* **Plebanie** są wolne od opłaty gminnego podatku dochodowego. Tak orzekł najwyższy sąd administracyjny wyrokiem z dnia 10 czerwca r. b.

* **Egzamin** na nauczycielki wyższe złożyły w Bydgoszczy dnia 7 b. m. przed komisyą, któréj przewodniczył pan tajny radzca Lucke, panny: Helena Górska, Wanda Kiełczewska, Teodora Kromolicka, Kaźmira Mieczkowska i Irena Suszczyńska, uczennice tutejszego zakładu pp. Danysz.

* **Przeciw** dodatkom (300 marek), które rząd wypłaca nauczycielom przychodzącym do polskich dzielnic z zachodu, występują nauczyciele w tych dzielnicach zrodzeni. Najnowszy numer „Posener Lehrer Ztg.“ zawiera tego rodzaju słuszną skargę ze Środy. Korespondent dowodzi, że ci przybysze „za nic“ pobierają ten dodatek i wzywa nauczycieli aby zbiorowo udali się w téj sprawie do pana ministra.

* **Gniezno.** Panie z tutejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo urządzają dnia 11 b. m. w ogrodzie p. Szymańskiego podwieczorek za biletami z koncertem i bufetem, celem przysporzenia funduszu kasie Towarzystwa, mocno nadwerężonéj przez nieprzewidziane wydatki — a tuszą sobie, że publiczność przez liczny udział poprze finansowo prace konferencyi damskiéj, która przez urządzenie taniéj kuchni ludowéj w bieżącym roku niezwykłe zasługi położyła. Dobroczynne datki w naturaliach lub téż inne, zechcą łaskawi ofiarodawcy przesłać na ręce WPani Kobylińskiéj lub téż wprost do ogrodu p. Szymańskiego.

* **Z Szamotuł** piszą do „Posn. Ztg.“, że żydów tamże tylu ubyło w ostatnich latach, że postanowiono znieść drugą klasę żydowską, ponieważ zmniejszyła się także liczba dzieci. Przed kilku laty było w Szamotułach 100 dzieci, przed trzema laty było ich 90, obecnie jest ich tylko 65 a na 1 kwietnia przyszłego roku będzie ich ledwo 60.

* **Wiedeń**, 7 września. Według dzisiejszéj „Wiener Ztg.“ radzca budownictwa Moraczewski został mianowany starszym radzcą i przełożonym technicznego departamentu w namiestnictwie galicyjskiem.

* **W Krojance** uchwalili radni miejscy, że nie pragną przymusowéj szkoły uzupełniającéj i przeprowadzili téż swą wolę.

* **Chełmińska dyecezya.** Pelplin. Rekolekcye księży odbędą się w tutejszém seminaryum duchownem, i to w przyszłym tygodniu od 12 do 16 b. m. w języku polskim, a w następnym tygodniu od 19 do 23 b. m. w języku niemieckim.

* **Peplin**, dnia 4 września b. m. Towarzystwo katolickich nauczycieli dla Pelplina i okolicy odbyło dnia 2 b. m. w Rożentalu VI posiedzenie, na którem przewodniczący zdał rachunek z działalności towarzystwa z upłynionego roku. Posiedzeń było 6, wykładów 5. Pozostałość kasy marek piętnaście. Dotychczasowy przewodniczący pan Westphal z Pelplina złożył urząd. Na jego miejsce obrany p. Meissner z Gorzędzieja. Drugim przewodniczącym pozostaje nadal p. Wróblewski z Rajków, kasyerem p. Makowski, sekretarzem p. Knobelsdorf z Pelplina, także ponownie wybrani.

* **Toruń**, 7 września. Komisya kolonizacyjna poznańska zamierza tu urządzić agenturę do sprzedaży płodów z dóbr swoich kolonizacyjnych i do zakupowania hurtownego potrzeb tych gospodarstw. Zapytana przez komisyą Izba handlowa toruńska o stósowną osobistość, poleciła kupca G. Fehlauera z Torunia.

* **Uchwałę** magistratu w Toruniu aby się u rządu wystarać o zamienienie tamtejszego realnego gimnazyum na sześcioklasową szkołę realną bez łaciny, przyjęła reprezentacya miejska na onegdajszem posiedzeniu swojem.

* **„Vorwärts**, pismo socyalistyczne (w Berlinie) szydzi z pielgrzymki, którą odbyli katolicy zebrani na wiecu katolickim w Moguncyi, do kościoła św. Rocha w Bingen, aby błagać Boga o odwrócenie cholery. — Od socyalisty, twierdzącego, że religia jest rzeczą prywatną, nie można się niczego więcéj spodziewać!

* **Z nad Prosny**, 8 września. Pan *Łukowski*, pierwszy nauczyciel w Broniszewicach w powiecie pleszewskim, zbudował ul, który, o ile sam jako pszczelarz osądzić mogę, między istniejącemi ulami, jeżeli nie najpierwsze to niezawodnie nie ostatnie zajmie miejsce. Jestem przekonany, że ul ten u nas znajdzie szerokie zastósowanie. Nie chcąc dawać dokładnego opisu, nadmieniam tylko, że ul ten jest ramowy stojak-leżek. Ramy w gniaździe stoją na podium, a w magazynach miodowych, których są dwa, wiszą na lisztewkach. Konstrukcya jest zupełnie pojedyńcza i tego rodzaju, iż wszelką pracę w ulu jak najdogodniéj wykonywać można, przyczem pszczół się nie niepokoi. Pan Łukowski dobrzeby zrobił, gdyby ten ul posłał do Warszawy na wystawę, która się tam na końcu tego miesiąca odbędzie. Nadto trzebaby dać dokładny opis tego ula w naszych fachowych pismach pszczelniczych. W pasiece pana Łuk. przekonać się można o praktyczności tego ula.

* **W Opolu** urządzono zeszłéj niedzieli teatr amatorski, który się wybornie udał. Sala była przepełnioną, a całe tłumy pragnących być na tem przedstawieniu, musiały wrócić do domu. — Ciekawą przytem jest ta okoliczność, że policya pozwoliła na to przedstawienie pod tym warunkiem, aby nie brano wstępnego. Pan Koraszewski, zajmujący się tem przedstawieniem zdołał jednak przez prezydenta rejencyi uzyskać pozwolenie na pobieranie wstępnego.

* **Burze i pioruny.** W nocy z niedzieli na poniedziałek szalała nad Krakowem wielka burza. Ze wszystkich stron widać było błyskawice i słychać grzmoty; chmury zeszły się nad miastem i tu wylały się wielką ulewą. Wczoraj wieczorem o godzinie 11 szalała znowu burza nad miastem i padło kilka piorunów. Jeden z nich uderzył w sygnaturkę wieży kościoła OO. Reformatów i i wpadł potém do stajni klasztornéj, nie zrządziwszy szkody.

Z Żywca donoszą dnia 5 b. m.: „Dzisiejszéj nocy zdarzył się bardzo nieszczęśliwy wypadek. Pułk 56 (z Krakowa) został zakwaterowany we wsi Moszczanicy, pół mili od Żywca. Wieczorem około godziny 9 zerwała się szalona burza, połączona z rzęsistym deszczem i piorunami. Od pioruna zapaliła się stodoła dworska, gdzie kilka kompanii stało i przy tym pożarze spaliło się 5 żołnierzy z 11 kompanii, tak, że tylko z nich kości pozostały, czterech zaś poparzonych leży w szpitalu cywilnym. Przy tém popaliło się także mnóstwo karabinów, butów i mundurów. Przez całą noc lał deszcz, a nad ranem około godziny 4 padał olbrzymi grad, który nagromadził się w takich ilościach, iż jeszcze o godzinie 7 w niektórych miejscowościach było zupełnie biało.

* **W Hamburgu**, w sali sądowéj, zaszła przed kilku dniami wzruszająca scena. Od czasu wybuchu cholery cisną się ludzie do sądu, aby oddać lub spisać testamenta. W zeszłym tygodniu był znowu niezmierny taki natłok w sądzie, urzędnicy sobie rady nie wiedzieli, bo każdy z interesentów chciał być pierwszym. Sekretarz sądowy uspokajał wrzask dobijających się do stołu sędziego, gdy w tem nagle zadrżał, upadł i w oczach pełnéj sali umarł na cholerę. To wywołało taką panikę, że wszyscy interesenci pouciekali.

* **Brunsberga**, 6 września. Jaka nieporadność panuje w lazaretach hamburskich, z powodu wielkiéj ilości chorych i umierających w tych lazaretach, tego dowodem następujący wypadek. Córka rodziców mieszkających tu w Brunsberdze, jest w służbie w Hamburgu. Przed kilku dniami doniesiono rodzicom, że ich cótka jako chora jest w barakach. Nazajutrz nadesłano rodzicom sepnlturę córki. W trzy dni potem nadszedł list z Hamburga, zwracający ich uwagę na książkę oszczędności, która po ich córce została. Zrozpaczeni śmiercią córki rodzice poprosili, aby im przysłano te pieniądze i inne rzeczy, które przesłać można. Zamiast pieniędzy itp. nadszedł atoli list od córki. która im donosi, że żyje.

* **Wybór** nowego jenerała OO. Jezuitów nastąpi we wrześniu w Rzymie. Kolegium wyborcze składa się z prowincyałów Zakonu, tudzież z dwóch delegatów, między tymi niektórzy z Azyi i Australii, przybyli już do Rzymu; delegaci z Ameryki spodziewani są w najbliższych dniach. Zakon liczy obecnie około 13,000 członków i dzieli się na 27 prowincyj. Jeneralnym administratorem Zakonu jest Hiszpan, O. Martin. Przypuszczają, iż on zostanie wybrany jenerałem Zakonu.

Kalendarz.

W sobotę 10 września śś. Mikołaja i Pulcheryi p.	Wschód słońca o g. 5 m. 26. Zachód o g. 6 m. 28.
W niedzielę 11 września śś. Prota i Jacka.	Wschód słońca o g. 5 m. 27. Zachód o g. 6 m. 25.
W poniedziałek 12 września śś. Walerego i Salezego.	Wschód słońca o g. 5 m. 29. Zachód o g. 6 m. 23.
We wtorek 13 września św. Eulogiusza B.	Wschód słońca o g. 5 m. 31. Zachód o g. 6 m. 21.
W środę 14 sierpnia Podwyższenie św. Krzyża.	Wschód słońca o g. 5 m. 32. Zachód o g. 6 m. 18.
W czwartek 15 września św. Nikodema m.	Wschód słońca o g. 5 m. 34. Zachód o g. 6 m. 16.
W piątek 16 września śś. Kornela i Cypryana.	Wschód słońca o g. 5 m. 36. Zachód o g. 6 m. 13.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 września.

BAZAR. Pani Wolańska z Galicyi, hr. Grudziński z Osieka, sędzia Grossmann z Berlina, Jankowski z Galicyi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kurnatowski z Warszawy, Szulczewski z Drzązgowa, Plümicke z Bydgoszczy, Rogalski z rodziną z Warszawy, Clavier z Berlina, Schamuthe z Wrocławia, Rindfleisch z Ostrzeszowa, pani Stark ze Żnina.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica wyżéj.		
na wrzes.-paźdz.	153 25	153 50
na pazdz. listop.	154 25	154 50
Żyto stalej.		
na wrzes.-paźdz.	144 75	145 —
na paźdz.-listop.	144 50	144 75
Oléj rzep. stalej.		
na wrzes.-paźdz.	47 60	47 90
na kwiecien-maj	48 50	48 60
Okowita spok.		
eksportowa . .	36 60	36 70
na wrzesień . .	34 70	34 90
na wrzes.-paźdz.	34 70	34 90
na paźdz.-listop.	33 40	33 50
na listop.-grudz.	33 10	33 20
na kwiecień-maj	34 10	34 20
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na wrzes.-paźdz.	142 75	145 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	200	100
okowity kw. ekp.	20,000	,000
„ „spoż.	,000	

	7	8
Niem. 3% poż. pań.	87 60	87 60
Consol. 4% . .	107 20	107 10
Consol. 3½% .	100 90	100 70
Pozn. 4% l. zast.	101 90	101 99
Pozn. 3½% l. zas.	97 50	97 10
Pozn. listy rent.	102 75	102 90
Poznań. oblig. .	— —	96 —
Austr. banknoty	170 40	170 45
Austr. renta srbr.	82 —	82 —
Ros. banknoty .	206 30	205 75
Ros. listy zastaw.	— —	98 10
Pols. 5% lis. zas.	65 90	65 80
Pols. likw. lis. zas.	63 —	62 90
Węg. 4% renta zł.	95 50	95 60
Węg. 5% „ pap.	— —	85 90
Austr. kred. akcye	168 10	168 25
Aust. franc. koleje	126 60	126 40
Lombardy . . .	42 60	42 40
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 9 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica twierdz.		
na wrzes.-paźdz.	153 50	153 50
na paźdz.-listop.	154 50	155 —
Żyto słabo.		
na wrzes.-paźdz.	140 50	139 —
na paźdz.-listop.	140 50	139 —
Oléj rzep. słabo.		
na wrzes.-paźdz.	47 50	47 50
na kwiecień-maj	48 —	48 —

	8	9
Okowita twierdz.		
w miejscu eksport.	36 40	36 50
na wrzesień . .	34 50	34 50
na wrzes.-paźdz.	34 40	34 50
Petroleum		
w miejscu . . .	10 25	10 25

Stan powietrza.

Dnia 8 września 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	764	Płd.Płd.Z.	3	pogodnie	8
Aberdeen	753	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	11
Chrystiansund	762	W.Płd.W.	3	deszcz	11
Kopenhaga	757	W.Płn.W.	4	zachm.	14
Sztokholm	766	W.	4	pogodnie	15
Haparanda	771	Płd.	2	pogodnie	11
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	769	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	6
Kork, Queenst	764	Z.	1	deszcz	13
Cherbourg	766	Z.Płn.Z.	5	pół zachm.	13
Helder	759	Płd.	1	deszcz	12
Sylt	756	Płn.W.	2	mgła	14
Hamburg	756	spokojnie.		deszcz	13
Swinoujście[1])	756	spokojnie.		zachm.	16
Nowyport	758	Płd.Płd.Z.	2	pół zachm.	16
Kłajpeda	762	W.Płd.W.	3	pół zachm.	15
Paryż	764	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	11
Monaster	752	Płd.Z.	1	zachm.	10
Kalsruhe	750	PłdZ.	2	zachm.	12
Wiesbaden	750	spokojnie.		deszcz	11
Monachium	752	Z.	3	deszcz	9
Kamienica	758	Z.	3	zachm.	11
Berlin	556	Z.	2	deszcz	13
Wiedeń	761	Z.	2	pochmurno	12
Wrocław	759	Płd.W.	1	zachm.	13
Ile d'Aix	766	Płn.	5	pogodnie	14
Nizza	761	W.	1	pogodnie	15
Tryest	761	Płn.	2	zachm.	17

[1]) Nocą burza.

Pogląd na stan powietrza.

Wysoki nacisk atmosfery, który wczoraj spoczywał ponad środkowym Bałtykiem, posunął się w kierunku północno-wschodnim do Rosyi, nieznaczna depresya spoczywa ponad północną częścią centralnéj Europy. Przy słabym prądzie powietrza jest w Niemczech ponure, dżdżyste i chłodne powietrze, tylko w wschodnich okolicach jest miejscami pogodne ciepławe prawie normalne powietrze. W zachodnich Niemczech środkowych jest 4 st. temperatury poniżéj średnicy. Nad Bałtykiem w Niemczech były burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
8. Po połud. 2	751,9	Płd. lekki	zachm.	+ 17,8
8. Wiecz. 9	752,2	PPłdZ. umiar.	zachm.[1])	+ 14,7
9. Rano 7	753,9	Z. lekki.	zachm.[2])	10,4

[1]) Wieczorem lekki deszczyk. [2]) Rano silna mgła.

Dnia 8 września maximum ciepła + 18,1° Cel.
„ 8 „ minimum „ + 13.1,° „

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1098) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych od tośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 września. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,40 mk., 70-ta 35,60 m., wrzesień 50-ta 55,40, 70-ta 35,60 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 35,60 m., kwiecień 50-ta —.— m. 70-ta—.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 9 września 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilog.	15	60	15	20	14	80	—	—
„	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	12	90	13	60	13	30	—	—
Jęczmień	-	14	90	13	50	13	—	—	—
Owies nowy	-	14	—	13	60	—	—	—	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	50	3	—	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 9 września 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	ś.	śred. M.	ś.	pośl. M.	ś.	w przeciętnie M.	ś.
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	15	60	15	20	14	80	15	10
	„ najniższa -	15	40	15	—	14	60		
Żyto	cena najwyższa -	14	40	13	80	13	40	13	77
	„ najniższa -	14	20	13	60	13	20		
Jęczmień	cena najwyższa -	13	50	13	—	12	60	12	92
	„ najniższa -	13	80	12	80	12	40		
Owies	cena najwyższa -	14	50	14	20	13	80	14	07
	„ najnisza -	14	30	14	—	13	60		

		Inne artykuły najw. M.	ś.	najniż. M.	ś.	w przec M.	ś.
Słoma prosta	za 100 kl.	5	—	4	50	4	75
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	7	—	6	50	6	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	50	3	50	4	—
Wołowina od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
Wołowina od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-	1	60	1	50	1	55
Cielęcina	-	1	30	1	20	1	25
Skopowina	-	1	30	1	20	1	25
Słonina	-	1	80	1	70	1	75
Masło	-	2	60	2	20	2	40
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 8 września 1892.

Pszenica nom., stara —,— mrk., nowa 144,— do 155 mk.

Żyto według jakości 115—128 mrk.

Jęczmień według jakości 120—135 mrk., dla browarów 136—140.

Owies 125—135 m.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 146—160 m.

Wrocław, 8 września 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na wrzesień 147,00 żąd., wrzesień październik 147,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —.— m., na wrzesień (50-ta) 55,40 żąd., (70-ta) 35,40, wrzesień-październik 35,40 żąd., listopad-grudzień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9 września: żyto 147,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 132,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 47,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 8 września: (50-ta) 55,40 mrk., (70-ta) 33,40 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	90	15	70	15	40	14	90	13	90	13	40
Pszenica żółta	15	80	15	60	15	30	14	80	13	80	13	30
Żyto	15	00	14	70	14	50	14	20	13	90	13	70
Jęczmień	15	00	14	50	14	1	13	80	13	10	12	10
Owies	13	30	13	10	12	70	12	50	12	00	11	50
Groch	18	00	17	00	16	50	16	00	15	00	14	0

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	20	40	19	40	17	50
Rzepik zimowy	„ „	19	80	18	90	17	80
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 8 września 1892.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 145—153 m., na wrzesień-paźdz. 158,5 płc., na kwiecień-maj 161,5 płac.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 130—140 mrk., na wrzesień-paźdz. 140,5 płc., kwiecień-maj 144,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132—136 płac.

Okowita stlaéj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,4 płac., 50-ta —,— płac., na wrzesień 34,4 nom. na wrzesień-paźdz. 34,4 nom., kwiecień-maj 34,2 nom.

Magdeburg, 8 września. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 27,00. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 13,67½ pł., 13,75— żąd., październik 13,40— pł., 13,42½ żąd., listopad-grudzień 13,20— pł., 13,25 żąd., styczeń-marzec 13,45— pł., 13,50— żąd. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — — ctr.

Hamburg, 8 września. — Okowita słabo, za wrzesień-październik 22⅝ żąd., październik-listopad 23¼ żąd., listopad-grudzień 23¼ żąd., kwiecień maj 23½ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 65—, za grudzień 66—, za marzec 65½, za maj 65¼. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2;03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5.53 po poł.	9,51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Polizei-Verordnung.

Auf Grund der §§ 5 und 6 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11. März 1850 (G. S. S. 265) und des § 137 ff. des Gesetzes über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 (G. S. S. 195) wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirksausschusses für den Umfang des Regierungs-Bezirks nachstehende **Polizei-Verordnung** erlassen.

§ 1.

Personen, welche innerhalb der letzten drei Wochen **vor** ihrer Ankuft an einem Orte des Bezirks das Gebiet der freien Stadt Hamburg und der Stadt Altona beziehungsweise das Russische Staatsgebiet ausserhalb des dreimeiligen Grenz-Kordons betreten haben, sind bis auf weiteres von dem Haushaltungsvorstande — gleichviel, ob sie schon früher dem Haushalte angehört haben oder nicht — dem Hauswirthe **sofort,** der Ortspolizeibehörde **innerhalb der nächsten Stunde nach ihrer Ankunft** anzuzeigen.

Dasselbe gilt von bereits früher angekommenen Personen, welche sich in dem angegebenen Gebiete innerhalb der gedachten Frist auf kürzere oder längere Zeit befunden haben.

Dieselbe Verpflichtung liegt dem Hauswirthe bezw. dessen Bevoltmächtigten der Ortspolizeibehörde gegenüber ob, sobald sie auf diese oder andere Weise Kenntniss von dem Eintreffen einer solchen Person erhalten haben.

§ 2.

Zuwiderhandlungen werden mit einer Geldstrafe bis zu 60 Mark oder im Unvermögensfalle mit entsprechender Haft belegt, sofern, nicht die schwerere Strafe des § 327 des Reichs-Strafgesetzbuches zutrifft.

§ 3.

Diese Polizei-Verordnung tritt mit dem Tage ihrer Verkündigung in Kraft. (376)

Posen, den 5. September 1892.

Der Regierungs-Präsident.
gez. **Himly.**
Nr. 970/82. I. D. C. I. Ang.

Szanownéj méj Klienteli donoszę uprzejmie, że przeniosłam mój (386)
Magazyn konfekcyi damskiéj
z Śgo Marcina 64 pod **Nr. 62** przy tejże ulicy.
Melania Mann.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p. t.
Fioretti
czyli
Kwiateczki św. Franciszka z Assyżu.
Kronika średniowieczna.
Przekład z oryginału włoskiego
przez
Wł. M.
Cena egzemplarza **2 marki,** zaś w oprawie oryginalnéj **2 marki 40 fen.** (342)

Beschluss.

In der **Wladyslaus** und **Antonina von Czarnecki**'schen Zwangsversteigerungs-Sache des Landgutes **Gross Opok** wird das Verfahren der Zwangsversteigerung aufgehoben. (377)

Die Termine am 16. und 17. November 1892 fallen fort.

Inowrazlaw, d. 6 September 1892.

Königliches Amts-Gericht.

Ministranturę
czyli **sposób służenia do Mszy św.**
poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Hambursko-Amerykańskie
Towarz. Akcyjne żeglugi parowéj.
Bezpośrednia komunikacya parowcami pocztowemi. (1541)

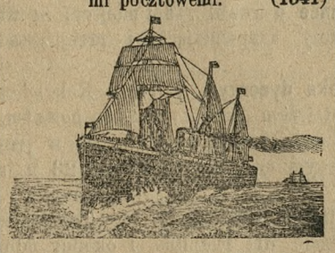

Linia Szczecin-Nowy York.
Tanie ceny przewozowe. Dobre utrzymanie. Jedyna bezpośrednia linia między Prusami a Ameryką północną.
Bliższych wiadomości udzielają: **Mich. Oelsner w Poznaniu, Juliusz Geballe w Rogoźnie Abr. Kantorowicz w Wrześni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (2000)

Zmieniając pomieszkanie przyjąć możemy (379)
Kilka pensyonarek
na warunkach przystępnych zapewniając prawdziwie sumienną opiekę i pomoc w naukach. Fortepian w domu.
K. i M. Bibrowicz
Strzałowa ul. 5, I p.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założone 1847.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

ORGANISTA
młody, kawaler, wolny od wojskości, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, mogący objąć posadę żonatego, mogący się na życzenie Przew. Ks. Prob. zająć gospodarstwem lub ogrodnictwem, poszukuje z dniem 1-go października posady. Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub **A. Z. 368.**

Powróciłem
Dr. Pomorski,
specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie.
(366) Godziny ordyn. 10—11, 3—5.
Poliklinika bezpłatna 1—2.
POZNAŃ, ulica Ludwiki nr 3.

Dziesięć wskazówek przeciwcholerycznych.
Wydał **dr. Ign. Zielewicz,**
radzca zdrowia,
lekarz dyrygujący w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu.
Cena za egzemplarz 10 fen.,
50 egz. 3,75 mk. z przesyłką, 100 egz. 5,50 mk. z przesyłką.
Odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Z powodu zupełnego zwinięcia składu
całkowita wyprzedaż.
Wszelkie zapasy **w materyach wełnianych na suknie — materye na płaszcze watowane — czarne i kolorowe jedwabie — płótna — stołowiznę — chustki wełn. — halki — dywany — firanki — bieliznę męzką** i t. d. wyprzedajemy **po każdéj możliwéj cenie** ponieważ skład nasz (288)
15-go września stanowczo zwijamy
J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 72.

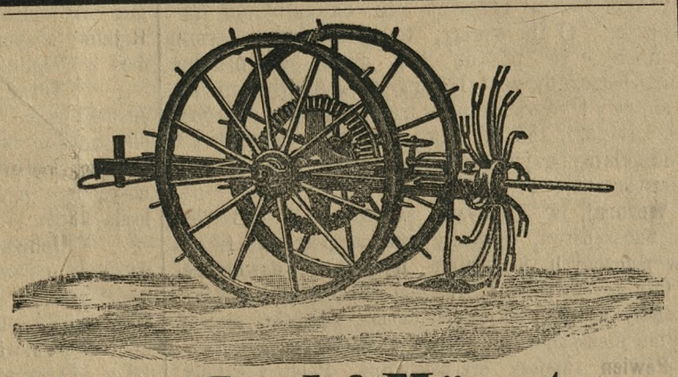

Kartoflarki Münstera
najnowszéj konstrukcyi, polecają po bardzo nizkich cenach
Bryliński & Twardowski,
Skład machin rolniczych i kolei polnych
w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Empfehlenswerth für jede Familie!
25 Preis-Medaillen.
H. UNDERBERG-ALBRECHT's
allein echter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.
Gegründet 1846.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

„Spółka Melioracyjna“
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich,** 2) **meliorowanie łąk,** 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich,** którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

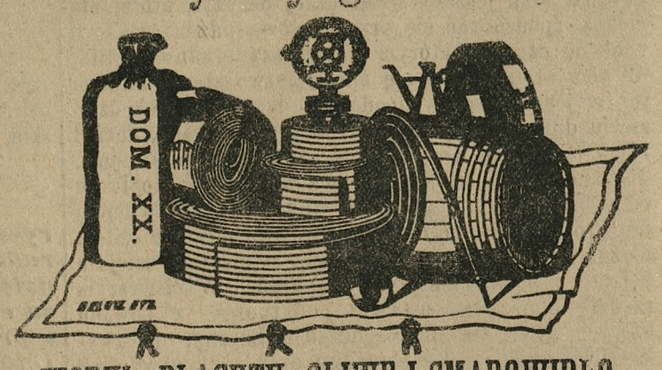

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pająki,
lichtarze mos. i cynowe, krzyże ołtarzowe z drzewa, bronzu i altenidy, lampy wieczne, figury na Boże męki z drzewa w rozmaitéj wielkości, pasye cynowe pozłacane i w drzewie rzeźbione, dzwonki harmonijne, ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachimy, latarki i krzyże przed procesyą, lisztwy rozmaite i wszelkie inne sprzęty kościelne poleca we wielkim wyborze i po cenach nader umiarkowanych.
W. TRZCINSKI,
rzeźbiarz i pozłotnik
w Poznaniu przy ulicy Wodnéj nr. 22.
Wszelkie prace w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa wchodzące wykonują się rzetelnie, gustownie i tanio.

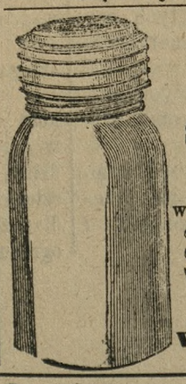

Do zaprawy owoców
szkła hermetyczne
oraz **zwyczajne**
w wszelkich wielkościach i największym wyborze poleca
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Wilhelmowski plac nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.